
JOLANTA CHOJAK

Uniwersytet Warszawski, Warszawa

ORCID 0000-0001-7454-9459

Prawie takie jak dziś? Uwagi o Norwidowskich użyciach słowa *prawie*

1. Miejsce *prawie* w systemie leksykalno-gramatycznym polszczyzny

„Mały wyraz” *prawie* ma sporą literaturę. Badano jego miejsce w strukturze gramatycznej polszczyzny (zob. Grochowski 1985; 1996; 1997) i semantykę (zob. Wierzbicka 1969; 1987; 1991; Grochowski 1997; Szumińska 1997; 1998; Kleszczowa 2010; Żabowska 2007). Próbowano się mierzyć z jego historią (zob. Kleszczowa 2010; Grzegorczykowa 2012, tu: Grzegorczykowa 2021). *Prawie* bowiem, dziś już w pełni zleksykalizowany wykładnik aproksymacji¹, to genetyczny przysłówek od *prawy* ‘prawdziwy, rzeczywisty’, ale też ‘szlachetny, uczciwy’ (SJP-D)². Odnotowują to nie tylko słowniki etymologiczne³ i historyczne, lecz również starsze słowniki języka ogólnego. W SWil (wydanym – przypomnijmy – w 1861 roku) znaczenia wprost nawiązujące do etymologii (‘należycie, jak potrzeba’: *prawie kogoś złać* oraz ‘uczciwie, zacnie’: *Postąpił sobie prawie.*)

¹ Zob. Grochowski 1996 oraz 1997: 29. Przegląd literatury lingwistycznej dotyczącej tego pojęcia oraz językowych wykładników przybliżenia – zob. Doboszyńska-Markiewicz 2013: 48–118 oraz Duszkin 2010: 20–62.

² Wśród znaczeń tego przymiotnika słownik notuje również (z kwalifikatorem *daw.*) metatekstowe, jak dziś byśmy powiedzieli, ‘ściśle odpowiadający użytemu określeniu; rzeczywisty, prawdziwy, autentyczny’, ilustrowane przykładem ze Słowackiego: *prawy wieszcz*.

³ Ich autorzy nie są jednomyślni co do tego, jak datować zmiany znaczenia. Zdaniem W. Borysia (2006: 431) *prawie* w znaczeniu ‘nieomal, w przybliżeniu, bez mała’ należy do systemu leksykalnego polszczyzny od XVI wieku, zaś A. Bańkowski (2000, t. 2: 763) lokuje to znaczenie w drugiej połowie XVIII wieku, a użycia wcześniejsze uznaje za sporadyczne i widzi w nich skutek nadużywania *adv. prawie* ‘prawdziwie, naprawdę’.

otwierają odpowiedni artykuł hasłowy, pierwsze prezentowane jako przestarzałe, drugie – bez kwalifikatora, w niewiele późniejszym SWar natomiast podobne znaczenia zostały już uznane za „staropolskie” i oznaczone chronologicznym krzyżykiem. Propozycja tego słownika daje jednak do myślenia z innego powodu. „Definicyjny” synonim ‘prawdziwie’ pojawia się w artykule hasłowym dwukrotnie: w pierwszym punkcie opisu, z przykładem *prawie wiedzą i świadczą* oraz w punkcie 4. jako element szeregu (trudno go uznać za synonimiczny): ‘prawdziwie, istotnie, rzeczywiście, naprawdę, rzetelnie’, z bogatszą egzemplifikacją, w której pojawiają się kolokacje typu *prawie milczał, mosty prawie porządne i warowne*, [ktoś] się [komuś] *prawie podoba*. Jeszcze SJP-D odnotowuje obecność w polszczyźnie znaczeń „dawnych”, m.in.: ‘w sposób prawy, szlachetnie, zacnie’ z cytatem z Krasickiego: *byleś tylko myślał prawie*; ‘istotnie, rzeczywiście, naprawdę’, ilustrowane fragmentem listu Trembeckiego: *Jesteś, Miłościwy Panie, nie tylko wielkim protektorem, ale prawie twórcą nauk i umiejętności...*, oraz ‘zgodnie z prawdą, słusnością; prawdziwie, słusznie, sprawiedliwie’, z egzemplifikacją w postaci fragmentu listu Mickiewicza: *Ci, co o nim świadczą i sądzą, prawie lub nieprawie, zdadzą z tego sprawę*.

Nieoczywiste przejście od bliskiego etymologii *naprawdę p* do „aproksymacyjnego” *niemal p* (zakładającego przecież, że *nie p*) nie mogło nie zwrócić uwagi badacza semantyki. Geneza dzisiejszego znaczenia (porównanie stanu faktycznego i potencjalnego jako źródło zmiany semantyki) została wskazana przez Krystynę Kleszczową (2010) i podtrzymana przez Renatę Grzegorzczukową (2012, tu: 2021). Hipoteza ta nawiązuje do pomysłu Danuty Buttler (1978: 176), która zmianę znaczenia *prawie* wiąże z kontekstami dotyczącymi przyszłości i potencjalności, oraz do propozycji Beaty Szumińskiej, która – podobnie jak redaktorzy SWil⁴ – dostrzega w strukturze semantycznej tego wyrażenia kontekst porównawczy:

Prawie i niemal występują w szeroko rozumianym kontekście porównawczym. Implikują dwie wielkości porównywalne pod względem ilości (stopnia) czegoś (x): stan rzeczy faktyczny (F) i stan rzeczy potencjalny (P). Stan potencjalny stanowi podstawę porównania i – w przeciwieństwie do stanu faktycznego – zawsze charakteryzowany jest w zdaniu eksplicite (Szumińska 1998: 93).

⁴ Znaczenie ‘ledwie nie, bez mała, omal, blisko’ opatrzyli oni komentarzem: „używa się przy porównaniu, gdy chcemy wyrazić, że jedno wyobrażenie, jedna rzecz, jedna liczba bardzo mało różni się od drugiej”.

Chronologia procesu zrekonstruowana przez R. Grzegorczykową na podstawie danych leksykograficznych, ze szczególnym uwzględnieniem SPXVI, wygląda następująco:

Załączki tego [dzisiejszego] znaczenia można obserwować już w tekstach z XVI w., później współistniało ono jako pewna kontekstowa możliwość wraz z innymi znaczeniami przez całą dobę średnio- i nowopolską, a ostatecznie zwyciężyło, usuwając rywalizujące znaczenia dopiero na przełomie XIX i XX stulecia (Grzegorczykowa 2012, tu: 2021: 199).

Jest to znacząca korekta wobec danych SPXVI. Jego redaktorzy za najliczniej poświadczone uznali bowiem znaczenie zgodne ze współczesnym, co zdaniem Grzegorczykowej mogło wynikać z zasugerowania się współczesną polszczyzną. Wśród argumentów na rzecz tezy, że znaczenie dawne było żywe jeszcze w XIX wieku, autorka przytacza m.in. fragmenty listów Mickiewicza⁵ oraz Norwida (przykład 16. poniżej). Pokazuje również, że pokaźna część notowanych w słowniku kontekstów poddaje się więcej niż jednej interpretacji, a czasem znaczenie „ograniczające” nie jest najbardziej prawdopodobne. Diagnozę tę powtarza zresztą Kleszczowa (2015: 20–21), która zwraca uwagę na fakt, że słowniki „nie zawsze w sposób bezpośredni dostarczają materiału, którego szuka historyk języka, zwłaszcza gdy wchodzi w obszar wyrażen funkcyjnych”, i podkreśla, że sami „autorzy haseł w słownikach historycznych mają świadomość, że ich propozycje w budowanych definicjach mogą być wątpliwe”, na dowód cytując komentarz Krystyny Wilczewskiej umieszczony w haśle *przedsię*:

Konteksty poszczególnych funkcji nie różnią się wyraźnie, być może więc część użyć została zakwalifikowana niewłaściwie. Nie jest nawet wykluczone, że niektóre wyróżnione funkcje nie istniały w świadomości ówczesnych Polaków, to jest, że wyodrębnienie odpowiednich rubryk znaczeniowych jest wynikiem złudzenia dzisiejszego czytelnika (za: Kleszczowa 2015: 21).

⁵ Dla porządku dodam, że niemal wszystkie użyte przez Mickiewicza *prawie* redaktorzy SJAM uznali za realizacje znaczenia dzisiejszego. Ciekawy jest rozkład w puli „mniejszościowej”: o jednym nic nie wiadomo, bo to użycie „bez wystarczającego kontekstu”, pozostały cztery, z których trzy najwyraźniej należą do poziomu meta-. Opisano je za pomocą szeregu *prawdziwie*, *rzeczywiście* i uznano za „relikt staropolski” – wszystkie pochodzą z *Żywili*, *rzeczywiście* wyraźnie archaizowanej „powiastki z dziejów litewskich”. Cytowane w SJP-D jedyne użycie w funkcji standardowego przysłówka (*prawie lub nieprawie*) stanowi swoiste alienum w Mickiewiczowskim korpusie tekstów.

Jednoznaczność dzisiejszego *prawie* pospołu z wyrazistością jego dyspozycji łączliwościowych sprawia, że podobnie jak redaktorzy SPXVI (a także ankietowani przez K. Kleszczową studenci polonistyki – zob. Kleszczowa 2015: 20–21) nawet w tekstach dawnych niemal wszędzie widzimy współczesne *prawie*. W tym artykule postaram się pokazać, że uważna analiza Norwidowskich kontekstów ujawnia obraz znacznie bardziej zniuansowany. Zacznę jednak od krótkiego zestawienia podstawowych informacji o *prawie* współczesnym, co wydaje się o tyle zasadne, że tylko z pozoru jest to słowo niestwarzające większych problemów czy wyzwań interpretacyjnych.

Teoretycy, którzy próbują znaleźć mu miejsce wśród tzw. części mowy, w zależności od przyjętej siatki pojęć decydują się na jeden z następujących terminów: przysłówek (to już rzadkość⁶, bo w wypadku słów takich jak *prawie* mówi się raczej o metapredykatkach przysłówkowych albo przysłówkach metapredykatywnych⁷), partykuła (Grochowski 1997⁸ oraz ISJP i USJP, a wcześniej – Mirowicz 1956), modyfikator (SWJP), modalizator kwantyfikujący (Laskowski 1998: 56–59), operator metapredykatywny (SGPP: 26–27⁹ oraz WSJP). Bywa, że nawet badacze świadomi wagi problemu odmawiają jego rozstrzygnięcia i pozostają – jak Krystyna Kleszczowa (2010) – przy nieprzesądzającej gramatycznego statusu wyrażenia nazwie *określnik*. Warto w tym kontekście odnotować, że wspólnym mianownikiem wszystkich diagnoz kwestionujących przynależność *prawie* do klasy przysłówek jest dostrzeżenie faktu, że należy ono do wyrażań, za pomocą których mówiący komentuje – na różne sposoby i na różnych poziomach (stąd trudności klasyfikacyjne)¹⁰ – aktualnie tworzony

⁶ Taką kwalifikację przyjmuje m.in. autorka monografii *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówek*, która zalicza *prawie* do przysłówek stopnia (Grzegorzczkowska 1975: 39–45). W kilka lat późniejszym artykule R. Grzegorzczkowska nadal pisze o *prawie* jako o przysłówku, zastrzega jednak, że termin ten odnosi do „zjawiska powierzchniowego” jako stosowany do „wyrażań określających składniowo czasownik (bądź przymiotnik) nie konotowanych i nie regowanych” i dodaje, że *prawie* „ma tylko wyjątkowo inną łączliwość, aniżeli czasownikowo-przymiotnikowa” (Grzegorzczkowska 1978: 340). Ta ostatnia konstatacja w odniesieniu do dzisiejszego uzusu jest w sposób oczywisty nie trafna.

⁷ Zob. np. Danielewiczowa 2012: 150–162.

⁸ W przywołanym studium leksykograficznym autor opisuje partykułę *prawie* (wykładnik kwantyfikacji ilościowej (niekompletności)) oraz przysłówek *prawie ... nie* (wykładnik stopnia intensywności o znaczeniu ‘w bardzo małym stopniu’). Obszerniejsze uzasadnienie tej decyzji przedstawia w artykule Grochowski 1985. Tę podwójność powtarzają ISJP oraz USJP, rezygnuje z niej WSJP.

⁹ *Prawie* (obok takich wyrażań, jak *bez mała*, *blisko*, *niemal*, *około*, *ponad*, *przeszło*) należy w tym ujęciu do operatorów aproksymacji, przeciwstawianych operatorom gradacji (np. *bardzo*, *dosyć*, *nieco*, *o wiele*).

¹⁰ Zróżnicowanie, o którym mowa, było przedmiotem namysłu Jadwigi Wajszczuk (2005), która, rozwijając koncepcję metatekstu wywodzącą się z wczesnych prac A. Wierzbickiej (1969, 1971), pokazała, że komentarze takie mogą należeć do poziomu zdania (jako „dookreślacze” drugiego stopnia, towarzyszące syntagmie i komentujące w sposób całkowicie skonwencjonalizowany poszczególne elementy struktur zdaniowych, przede wszystkim wybór predykatu i stosowność jego użycia w da-

komunikat lub poszczególne jego elementy, o czym informuje przedrostek *meta-* w nazwach klas wyrażień bądź w ich definicjach. Uchwycenie treści takiego komentarza to kolejny kłopot teoretyczny i wyzwanie leksykograficzne, któremu niełatwo sprostać. Starsze słowniki oferowały przybliżenia w postaci szeregów synonimicznych: *ledwie nie, bez mała,omal, blisko* w SWar oraz SWil i *nieomal, nieledwie, w przybliżeniu, bez mała, blisko* w SJP-D. Współcześni leksykografowie proponują – obok synonimów – objaśnienia opisowe, w których wprost lub nie wprost przywołują mówienie i mówiącego:

słowem **prawie** poprzedzamy składnik zdania, który wprawdzie nie przekazuje informacji prawdziwej, ale niewiele brakuje, aby odpowiadał prawdzie (ISJP II: 254);

tym słowem mówiący sygnalizuje, że zasięg przestrzenny lub czasowy, liczba, wielkość, miara czegoś, stopień intensywności jakiejś cechy zbliżają się do wskazanego w zdaniu (SWJP II: 142);

partykuła ograniczająca dokładność tego, czemu towarzyszy, komunikująca, iż to, o czym mowa, nie zostało osiągnięte i że niewiele brakuje, aby się urzeczywistniło [...] (USJP III: 538).

W internetowym *Wielkim słowniku języka polskiego* wyrażenia *prawie i prawie że*, zaliczone do „wykładników granicy cechy”, otrzymują parafrazę:

to, o czym mowa, jest takie, że mało brakuje do tego, by można było o tym powiedzieć, że ma daną cechę (WSJP).

Jest to (podobnie jak w ISJP i USJP) definicja wyraźnie nawiązująca do propozycji Anny Wierzbickiej, która dla *prawie* formułuje następującą eksplikację:

.....
nym odniesieniu), a mogą również należeć do poziomu wypowiedzenia, funkcjonować poza składnią zależności i komentować elementy struktury tematyczno-rematycznej, rozumianej zgodnie z teorią A. Bogusławskiego (1977). Odróżnienie wyrażień poziomu przedmiotowego od wyrażień poziomu meta-, a w ramach tego ostatniego – odróżnienie wyrażień metapredykatywnych (przywyrazowych) od metatekstowych, należących do „obudowy” wypowiedzi jako pewnej całości komunikacyjnej, klarowne teoretycznie, w praktyce analitycznej bywa wielkim wyzwaniem. Przegląd trudności pojawiających się na styku poszczególnych klas (i poziomów) w analizie wyrażień adwerbialnych przedstawiła niedawno Izabela Duraj-Nowosielska (2022).

one can't say this
 if something was no more than a little different
 one could say this (Wierzbicka 1991: 386)¹¹.

Rzeczywiście chyba nietrudno byłoby uzyskać zgodę mówiących po polsku, że jeśli *prawie nikt o czymś nie wie*, to są tacy, co o tym czymś wiedzą (choć jest ich niewielu), że ktoś, kto się *prawie zgodził* – zgody nie wyraził (ale w ocenie mówiącego był bliski tej decyzji), ktoś, kto *przyszedł prawie punktualnie*, nie przyszedł na czas – najpewniej nieznacznie się spóźnił, choć chyba nie można wykluczyć i tego, że był ciut za wcześniej. Innymi słowy, używamy słowa *prawie* po to, żeby zgłosić zastrzeżenia do użytej w danym odniesieniu askrypcji, a jednocześnie poinformować rozmówcę, że wskazana za pomocą *prawie* nieścisłość nie jest znacząca i „mało brakuje”, żeby wybór można było uznać za trafny. Zawartość treściowa określenia „mało brakuje” jest dobrze uchwytana w kontekstach kwantyfikujących – najlepiej numerycznie (por. np. *prawie dwa lata*), ale i generalizującą (*prawie wszyscy*). Tam, gdzie w grę wchodzi cechy i stany rzeczy niepoddające się charakterystykom ilościowym (*prawie brat*, *prawie skończył*), rozmówcy zawsze mogą sformułować odpowiednie uzasadnienia, jak to czyni jeden z bohaterów *Papugi Flauberta*, powieści Juliana Barnes’a przetłumaczonej przez Adama Szymanowskiego, komentujący adekwatność określenia *narzeczona* w odniesieniu do jednej z kobiet z otoczenia autora *Pani Bovary*:

- Czy była jego narzeczoną?
- Trudno powiedzieć. W każdym razie prawie, jak przypuszczam. W ich listach są napomknienia na ten temat, przeważnie żartobliwe. Uwagi o zwykłej angielskiej guwernantce usidlającej sławnego francuskiego literata; co by zrobiła, jeśli by poszła do więzienia za kolejną obrazę moralności publicznej; tego rodzaju aluzje.

Biorąc pod uwagę takie zwłaszcza konteksty, warto przytoczyć hipotezę semantyczną sformułowaną (w nieopublikowanej pracy) przez Gennadija Zeldowicza, którą przywołuje Andrzej Bogusławski (2010: 65): wyraz *prawie* „mówi o konsekwencjach czegoś jako o równych konsekwencjom odpowiedniego braku”; idzie zatem o różnicę na tyle mało znaczącą, że w danej sytuacji można jej nie brać pod uwagę.

¹¹ Inne propozycje eksplikacyjne tej autorki zob. w: Wierzbicka 1969: 55 oraz Wierzbicka 1987: 185. Ta ostatnia bogatsza jest o komponent charakteryzujący stan rzeczy, do którego odsyła askrypcja dookreślana przez *prawie*, jako łatwiejszy do pomyślenia niż ten rzeczywisty. Krytycznie do tej propozycji odniosła się Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz (2013: 98–99).

Jednym z powodów trudności interpretacyjnych stwarzanych przez *prawie* jest jego miejsce w systemie leksykalnych wykładników aproksymacji. Jest rzeczą oczywistą, że „w przybliżeniu” można charakteryzować dowolne sytuacje, obiekty i stany rzeczy, w sposób szczególny jednak aproksymacja jest kojarzona z szeroko rozumianą kategorią ilości, a skoro tak, to jądro systemu stanowią wykładniki typu *bez mała, blisko, gdzieś, niespełna, około, plus minus, ponad, z górą*, które można uznać za jednostki „przyliczbowe” i które bywają określane jako operatory przyliczebnikowe albo adnumeratywne, z definicji niezdolne do wchodzenia w relację z czasownikiem (zob. Grochowski 1997: 27–31). *Prawie* w takie relacje wchodzi gładko, zostało więc uznane (obok *niemal*) za operator „fakultatywnie przyliczebnikowy”, który dookreśla nie tylko dane ilościowe. Otwiera ono pozycję dla wyrażen należących do rozmaitych klas gramatycznych (komentowane przez *prawie* wyrażenia mogą mieć gramatyczną postać liczebnika, czasownika, przymiotnika lub przysłówka w stopniu równym bądź najwyższym, a także rzeczownika), spełniających określone warunki semantyczne.

Jak ustaliła Beata Szumińska w artykule poświęconym semantyce i łączliwości tego leksemu (zob. Szumińska 1997: 62), wśród wyrażen wchodzących z nim w związek można wyróżnić trzy podstawowe grupy. Po pierwsze, *prawie* dookreśla wykładniki generalizacji (w grę wchodzi zarówno obiekty, jak i stany rzeczy); są to przede wszystkim leksykalne wykładniki kwantyfikacji ogólnej: *zawsze, nigdy, nikt, nic, wszyscy / wszystko, każdy, żaden*, ale też operatory typu *wcale, w ogóle*. Po drugie, doprecyzowuje informacje niesione przez wykładniki „ilości w szerokim sensie”, wśród których podstawową klasę stanowią liczebniki właściwe, a także nazwy konwencjonalnych i niekonwencjonalnych jednostek miary. Po trzecie, współwystępuje z wyrażeniami, które określają dany stan rzeczy w sposób bezwzględny, bez porównania z innymi stanami czy obiektami i informują o braku cechy (*pusty, zdrowy, głuchy, bezszelestnie*) albo o jej maksymalnym nateżeniu (*najwyższy, anioł, potwór*). Jeśli chodzi o łączliwość z czasownikami, informacje nie są precyzyjne. Odnotowana została przewaga kookurencji z czasownikami dokonanymi oraz z niedokonanymi zaprzeczonymi. Pewne konkrety zawiera akapit poświęcony „materiałowi negatywnemu”, w którym autorka wymienia grupy wyrażen wykluczających łączliwość z *prawie*, a wśród nich jednostki informujące o stanach emocjonalnych (**prawie się bałam*) i operacjach mentalnych (**Prawie sądziłam, że zdam ten egzamin*).

Na koniec tej z konieczności pobieżnej charakterystyki współczesnego *prawie* warto jeszcze odnotować, że jako operator metapredykatywny nie bywa ono nośnikiem niekontrastywnego akcentu frazowego czy zdaniowego, a jeśli chodzi

o szyk, typowa jest bezpośrednia antepozycja względem dookreślanego nadrzędnika¹².

2. *Prawie* w tekstach Norwida¹³

Wstępną – najogólniejszą – charakterystykę Norwidowskich użycí interesującego nas wyrażenia można sprowadzić do kilku punktów.

Po pierwsze, wypada stwierdzić, że *prawie* ma sporą frekwencję: 320 użycí (wobec 190 + 2 cyt. w SJAM), wśród których zdecydowanie dominuje (ponad 80% wszystkich użycí) proza.

Po drugie, w tekstach Norwida nie znajdziemy poświadczeń jednego z najbardziej oczywistych i dominujących w dzisiejszej praktyce językowej sposobów użycia *prawie* – brak w nich kontekstów „adnumeratywnych”¹⁴.

Po trzecie, w znacznej części Norwidowskich kontekstów *prawie* jest niemal niezauważalne, a w każdym razie nie zatrzymuje uwagi czytelnika. O „przystępności” tych kontekstów decyduje fakt, że większość z nich jest odbierana jako zasadniczo zgodna ze współczesnym uzusem i respektuje rozpoznane w literaturze przedmiotu reguły i ograniczenia łączliwości: *prawie* dookreśla wykładniki kwantyfikacji¹⁵ oraz bliskie wykładnikom referencji (o czym pisał już Frege¹⁶) oznaczenia lokalizacji przestrzennej i temporalnej¹⁷, a ponadto używane jest

¹² Zob. Wajszczuk 2005: 114 oraz Grochowski 2023: 104–106. O uwarunkowaniach komunikacyjnych szyku *prawie* zob. Grochowski 2023: 55–56.

¹³ Wszystkie cytaty z pism Norwida za: Norwid 1971–1976. Liczba rzymska oznacza tom, liczba arabska – stronę.

¹⁴ Jedyń taki kontekst: „Historia jako umiejętność samoistna jest to jeszcze bardzo młodziuteckie dziecko, wieku *prawie* jednego nie liczące” (I 281), wydaje się z tego punktu widzenia nieoczywisty. Podobnie przykłady 20. i 22., również z liczebnikiem *jeden* funkcjonującym w wyrażeniach sframeologizowanych.

¹⁵ Np.: *wszystkie*_: „wszystkie *prawie* muzea europejskie” (VI 281), „*prawie* wszystkie liczby strat nieprzyjacielskich” (VII 121), „*prawie* wszystkie numera” [„*Kuriera Paryskiego*”] (X 167); *cały*_: „cały *prawie* świat” (III 588), „*prawie* cały kontynent” (IX 426), „*prawie* cały ten glob nasz smętny” (X: 11); *każdy*_: „każdy *prawie* wiersz” (VIII: 229); *żaden*_: „bez wyjątku *prawie* żadnego” (VI 550); *nic*_: „*prawie* nic nietrafnego” (VIII 242).

¹⁶ Por.: „Z logicznego punktu widzenia miejsce, chwila, okres czasu są to przedmioty; wyrażenie, którym oznaczono jakieś miejsce, chwilę albo okres czasu, należy zatem uważać za nazwę” (Frege 1892, tu: 1977: 80). Warto też przypomnieć, że zostały one uznane za rodzaj wykładników, które „ubocznie” pełnią funkcję kwantyfikującą poprzez „limitację, czyli określenie granicy (kresu, końca, początku)” przez A. Bańkowskiego (1974: 185).

¹⁷ Np.: „*prawie* piąta godzina z rana” (VI 36), „*prawie* od tygodnia” (VIII 31), „*prawie* co wieczór” (VI 131), „co chwila *prawie*” (VIII 32), „*prawie* co rok” (IX 264), „[Okręt mój tkwi] u brzegu przeciw miasta *prawie*” (III 683).

w kontekstach komunikujących brak cechy lub stanu rzeczy¹⁸ oraz w kontekstach superlatywnych¹⁹. Jeśli coś w nich może zatrzymać uwagę, to nietypowy szyk: wyraźna nadreprezentacja użyc postpozycyjnych, a nawet „dyslokacja” *prawie* względem wyrażenia, które dookreśla czy miałoby dookreślać, np. „*Piramida*, wszystkim ludom prawie wspólna...” (VI 314) albo: „I prawie mi uśmiech to samo, co ból” (I 296) czy też „I porównania prawie z innymi nie znosi” (V 12).

Po czwarte, część użyc nieoczywistych można przy pewnym wysiłku interpretacyjnym, wspartym znajomością faktów, których dotyczy wypowiedź, albo „wyratować” i dołączyć do zbioru kookurencji z punktu widzenia współczesnych przyzwyczajzeń odbiorczych akceptowalnych, albo z niego wykluczyć. Jeśli np. z listu do Józefa Bohdana Zaleskiego, pisanego we wrześniu 1875 roku, dowiadujemy się, że Norwid widział się z Augustem Cieszkowskim „prawie na kongresie” (X 52), a skądinąd (KŻiT II: 596) wiadomo, że Cieszkowski był w Paryżu na II Międzynarodowym Kongresie Geograficznym, że kongresowi towarzyszyła wystawa, a jego uczestnikom organizowano wycieczki, m.in. do katakumb paryskich, to uzasadnione wydaje się założenie, że do spotkania, o którym mowa, nie doszło podczas obrad, lecz przy okazji któregoś z towarzyszących kongresowi wydarzeń. Podobnie okoliczności powstania listu do Agatona Gillera – a jest to list z podziękowaniami za życziwe sprawozdanie z paryskiej prelekcji *O wolności słowa*, opublikowane w „Dzienniku Poznańskim” – uprawdopodobniają domysł, że słowa wypowiedziane przez poetę „prawie publicznie” (IX: 409) nie były wprowadzie częścią samego odczytu, ale być może padły przy tej okazji. Kiedy wiosną

¹⁸ Wykładnikami negacji (a więc braku czegoś) bywają u Norwida przymyki: „bez kształtu prawie i bez linii” (III 455), „bez śladu i bez kary prawie” (VIII 187), „prawie bez wyjątku” (X 35). Czasem jest ona dana w postaci przedrostków: „prawie mimowolnie” (VI 134), „bezwłasnowolnym prawie gestem” (VII 37), „prawie bezpośrednio” (IX 137); „w miejscu prawie mi nieznanym” (VIII 45). Bywa także „bezwykładnikowa”, ukryta w semantyce wyrażenia: „[wieczór] prawie stracony” (I 317), „osoba oczów prawie pozbawiona” (III 129), „prawie ślepy” (IV 89), „jednolite prawie całości” (VI 57), „prawie głodna podróż” (VI 198), „prawie samodzielnie” (IV 366), „prawie na czczo” (IX 46), „prawie sierota” (IX 278), „prawie ostatni” (IX 280/1), „prawie jedyny” (VIII 341, X 90), „prawie dosłownie” (III 222, VI 419). Nie zabrakło w tej puli użyc kontekstów, w których *prawie* stoi przy zanegowanym za pomocą wykładnika nie czasowniku (przeważają zdania komunikujące brak czegoś, oparte na schemacie *[gdzieś] nie ma [czegoś]* i jego „modyfikacjach” *[gdzieś] nie spotyka się [czegoś]*, a także zanegowane zdania posesywne o schemacie *[ktoś] nie ma [czegoś]*).

¹⁹ Obok rzeczywistych form stopnia najwyższego („w najuboższym prawie domu”, VI 196; „najprostsze i prawie najgrubsze potrzeby”, VIII 343, a także III 418) można tu umieścić „superlatywy leksykalne” („wymarzone prawie nagromadzenie warunków”, VI 554; „prostota prawie niemowlęca”, VIII 63; „prawie arcydzieło”, X 130), w tym frazeologiczne („prawie ostatkiem sił”, VIII 118) oraz kontekstowe – uzyskujące taki walor dzięki umieszczeniu w szeregu („zacna i prawie święta dama”, VIII 340; „[koń] najczystszej rasy i idealnej prawie genezy”, IX 23).

1864 roku Norwid pisze do Mariana Sokołowskiego, który prosił go o opinię na temat podróży Garibaldiego do Londynu:

1. O pobycie Koryfeusza włoskiego w Londynie, jako o rzeczy bardzo partykularnej, doniosę Ci za parę dni, skoro będę wiedział prawie bezpośrednio od niego samego, bo inaczej cóż mówić o tak mało historycznym wypadku – jak będę wiedział prawie że od niego samego, to powiem (IX 137),

to posiłkując się danymi KŻiT (II: 175) można domniemywać, że Norwid liczy na relację przebywającego w Londynie Marcelego Lubomirskiego.

O tym, że wiedza pochodząca spoza tekstu bywa niezbędna do poprawnego odczytania frazy z *prawie*, dobitnie świadczą poniższe przykłady:

2. Szczegóły pomijam – – idzie mi o to, że nieszczęśliwą bratową moją (która była *prawie sierotą*, gdy poszła za brata mego) umieściłem na jakiś czas w domu pokrewnego mego (IX 278);
3. Rzym jest zawsze jak pierwej – zdaje się on w szczegółach to wykończać, co zakreślił w ogóle i czego prawie świadkiem byłeś – na narysowaną nagle gwardię włożył teraz kolory – Municipia procesją oprowadził, w barielfy tłumy się grupując – i spogląda w stronę Neapolu albo ku Północy, skąd jednakże nic wyraźniejszego nie nadbiegło (VIII 53).

W liście do Joanny Kuczyńskiej (IX 278) określenie *sierota* zostało podkreślone, a korygujące i uściślające *prawie* dopisane (co – zgodnie z konwencją ISJCN – sygnalizują nawiasy klamrowe). Anna Norwidowa sierotą w sensie dosłownym nie była: co prawda „gdy poszła za brata” Cypriana, jej matka od wielu lat nie żyła, ale żył ojciec. Tyle że w 1842 roku (Anna miała wtedy dwa lata) Konstanty Jarnowski został aresztowany w Krakowie i zesłany do Tobolska, a po powrocie z zesłania założył nową rodzinę: na wiele lat przed ślubem Anny i Ludwika ożenił się z Konstancją Chmielecką. W tej sytuacji określenie „prawie sierota” w znanym nam znaczeniu i funkcji wydaje się w pełni uprawnione.

Inaczej się sprawy mają w sytuacji, której dotyczy rzymski list do Józefa Bohdana Zaleskiego. Napisany w grudniu 1847 roku, nawiązuje do wydarzeń lipcowych: paniki w mieście wywołanej plotkami o powstaniu i manifestacji ulicznych, których Norwid wraz z Zaleskim byli świadkami (KŻiT I: 266–267). Skoro Zaleski był świadkiem wydarzeń, o których mowa, nie był „prawie świadkiem” w naszym dzisiejszym rozumieniu tej frazy, lecz – jak byśmy dziś

powiedzieli – *naprawdę był świadkiem*. Tym samym mamy do czynienia z jednym z tych kontekstów, które zdecydowanie wymykają się procedurom „naprawczym”, co każe rozpoznać w nich wyrażenia o innym niż dzisiejsze znaczeniu i – dodajmy – innym statusie składniowym.

Takie „osobliwe”, bo niepodatne na współczesne, metapredykatywne odczytania konteksty będą przedmiotem namysłu w dalszej części tego artykułu. Wszystko wskazuje na to, że nie jest to zbiór, któremu można by przypisać wspólną charakterystykę, gdyż obok „właściwych” przysłówków, wrośniętych w tkanekę zdania i funkcjonujących na poziomie przedmiotowym, odnajdziemy w nim wyrażenia o charakterze komentarzy metatekstowych, czyli takie, które można określić jako partykuły w rozumieniu SGPP.

Zacznę od jedyne go chyba niewątpliwego przykładu użycia *prawie* w funkcji przysłówka z poziomu przedmiotowego. Jest to początkowy fragment XIV części *Rzeczy o wolności słowa*, poprzedzający obraz ruin Palmiry, który – jak pisze Piotr Chlebowski: „pełni w tekście nie tylko funkcję scenerii czy niezbędnego tła rozważań historiozoficznych, lecz stanowi integralny składnik refleksji skupionej nad upływem czasu – znak nieuchronnego procesu, który ma swój określony «cel» i przyczynę sprawczą” (Chlebowski 2000: 273):

4. Porzuciwszy świat na dwie partie rozłamany:

Miedzy *Tytany-szału* i *Flegmy-tytany*...

Sam przez pustynię lecąc wybladły – że *prawie*

Litowały się mego pragnienia żurawie,

I pluły mi dziobami wilgoć – a ja dalej

Pędziłem, by mnie bliźni sucho nie żegnali! (III 615)

Dynamiczny opis pędu, w którym Norwidowski bohater przemierza pustynię, by dotrzeć do zrozumienia „całości-słowa”, nie pozostał niezauważony przez norwidologów. Zwracano uwagę na obrazowość tego fragmentu, „dziwną na tle całości poematu ekspansję metaforyki”, „silną ekspresję nadawczą” i „niezwykłą plastykę obrazu” (Chlebowski 2000: 273). Już ta charakterystyka skłania do odrzucenia „przybliżeniowej” interpretacji *prawie*: dziki galop przez pustynię, jego sugestywny rytm i zmienność zdają się nie do pogodzenia z otwarcie prezentowanym namysłem nad doborem wyrażen i sceptyczną ostrożnością sygnalizowaną przez metapredykatywne *prawie*. Przeciw takiej interpretacji przemawiają też względy ściśle językowe. Cytowana fraza narusza ograniczenia łączliwości sformułowane przez Szumińską (1997). Nie spełnia też definicyjnych w wypadku metaoperatorów charakterystyk fonetycznych. Jak wspominałam wyżej, *prawie*

metaoperator nie może nieść głównego akcentu zdaniowego czy frazowego. Tym razem jednak akcent został wymuszony przez układ strofy, bo *prawie* znalazło się w klauzuli wersu, a warto zauważyć, że jest to wers, w którym bardzo wyraziście dochodzi do głosu napięcie między porządkiem zdaniowym a porządkiem wersowym, bo przerzutni w klauzuli towarzyszy przerzutnia w średniówce. Tym samym *prawie* nieuchronnie zyskuje interpretację przysłówkową, wzmocnioną obecnością przymiotnika *prawy* („Ubiec musiałem, prawie upatrując cele”) zaledwie trzy wersy wyżej i jest określeniem wartościującym, dziś już nieznanym polszczyźnie, ale w wieku XIX w niej obecnym i przybliżanym w słownikach (zob. cz. I wyżej) jako ‘szlachetnie’. Żurawie w ostatniej pieśni *Rzeczy o wolności słowa* szlachetnie litują się²⁰ nad spragnionym poetą, nie zaś – niemal się litują²¹.

Oto kilka innych przykładów ilustrujących nietypową, bo niezgodną z dzisiejszym uzusem, łączliwość, a czasem również nietypowy kontur intonacyjny sugerowany przez autorską interpunkcję:

5. Telemak, sam że prawie podobny do bogów,
Pierwszy boginię zoczył stojącą u progów (III 680);

6. Ówdzie albowiem płynął był on w szparkiej nawie
Po truciznę, iż nie ma zjadliwszej[,] prawie (III 686);

7. Autor, przez Wacława stara się nam dowieść,
Iż miłość zbytnia prawie może być występna (!) (IV 281);

8. Kochanowski do przekładu Psalmów użył rytmu Homerowego i dlatego to obrazowe części są u Kochanowskiego prawie malownicze niż w hebrajskim, ale cała psalmistowska, duchowa i piosenna wewnętrzna logika ucierpiały (IX 134).

Przebieg linii melodycznej, rozkład akcentów i pauz to niezwykle ważne dla interpretacji *prawie* charakterystyki wypowiedzenia. W wypadku tekstów, które

²⁰ Przypomnijmy, że żuraw to nie tylko symbol wędrówki, wolności i poezji, lecz również mądrości i – co w tym kontekście istotne – uczciwości, sprawiedliwości, pobożności i miłosierdzia. Jak ustalił Tomasz Korpysz, w tekstach Norwida leksemy *żuraw* i *żurawi* występują tylko siedem razy, wyłącznie w tekstach wierszowanych i prawie zawsze są częścią kontekstów metaforycznych, aktywizujących znaczenia symboliczne (Korpysz 2003: 329).

²¹ Cokolwiek by to mogło znaczyć; jedyne, co przychodzi do głowy: *prawie* jako sygnał wycofania orzecznika ze względu na naturę „agensa”, bo dosłownie litować się mogą ludzie, a użycie tego predykatu w odniesieniu do zwierząt – istot niemówiących jest nadużyciem, w XIX-wiecznym tekście poetyckim, w którym fraza występuje w sekwencji innych personifikacji, jest nieprawdopodobne.

są nam dane w postaci graficznej, wielką wagę mają wszelkie ślady założonej przez autora interpretacji głosowej. Można ich szukać w organizacji rytmicznej zadanej przez metrum oraz w autorskiej interpunkcji. Było to, jak wiadomo, w znacznej mierze przestankowanie intonacyjne, dziś w pełni zastąpione przez składniowe. O tym, że sugerowana przez oryginalne przestankowanie intonacja może wykluczać odczytanie *prawie* jako wykładnika aproksymacji, dobitnie świadczą przykłady 9. i 10. Pokazują one zarazem kolejną trudność: wykluczenie interpretacji metapredykatywnej nie zawsze wystarcza, by jednoznacznie przesądzić, że *prawie* należy do przedmiotowej warstwy tekstu:

9. Czyż myśli każdej – każdej myśli[,] prawie
Uczyć cię trzeba ciągłymi ofiary (I 373);

10. W każdym kraju inaczej Prawda się udziela,
Lubo wszędzie jednego ma nieprzyjaciela,
A tym jest kłamstwo; tudzież lenistwo i pycha,
I nerwów-wstręt, co, aby mieć spokój, ucicha,
Mało dbając (choć prawie[,] to[,] wiedzy-zarodkiem),
Że bywa słowo pierwiej celem niżli środkiem (II 102).

W żadnym z tych kontekstów współczesna interpretacja przybliżeniowa nie jest wykluczona przez reguły łączliwości. W wypadku wiersza *Do wroga* (I 373) byłaby to łączliwość z wykładnikiem kwantyfikacji („prawie każda myśl”), w wypadku *Czasu i prawdy* sprawa się komplikuje ze względu na składniową usterkę frazy (*to* – łącznik wymaga orzecznika w mianowniku, nie w narzędniku), ale i tu nie można jej z góry wykluczyć (por. *X to prawie Y*). Tym, co nie pozwala na takie odczytanie, jest wymuszony przez oryginalną (przypominam: intonacyjną) interpunkcję rozkład akcentów we frazie. Prozodyczne „ukrycie” *prawie* w 9. jest wykluczone z kilku powodów: Norwid umieścił to słówko w klauzuli wersu, a dodatkowo wyodrębnił pauzą, odsuwającą je od frazy nominalnej, którą mogłoby (przy innej postaci brzmieniowej) dookreślać, a nie dookreśla, bo mocą prozodii zostało przeniesione na poziom metatekstowy i nie komentuje już wyrażen z poziomu zdania, lecz elementy struktury tematyczno-rematycznej. Warto zauważyć, że właśnie taka interpretacja głosowa jest zgodna z logiką retorycznej emfazy wiersza (a cytowanej strofy w szczególności). Podobnie jest w wierszu *Czas i prawda*, w którym edytorzy, kierując się dzisiejszą normą interpunkcji

składniowej, usunęli Norwidowskie przecinki²² wyodrębniające *to*, a tym samym wymuszające wzmocnienie głosowe zarówno zaimka (nie: łącznika), jak i członów po obu jego stronach, w tym *prawie*. Zadany przez oryginalne przestankowanie kontur intonacyjny zmienia relacje składniowe we frazie: przenosi *prawie* na poziom metawypowiedzeniowy i wymusza uznanie zaimka *to* za pełnoprawny podmiot, a zarazem wyznacznik wyróżnionego intonacyjnie tematu²³ (a nie: „wątpliwy” łącznik przy niegramatycznym orzeczniku). Jest to zatem kolejny kontekst, w którym domysły dotyczące wykonania głosowego tekstu przemawiają przeciw współczesnemu rozumieniu *prawie*. Nie bez znaczenia wydaje się przy tym fakt, że etymologicznie obecna w *prawie prawda* jest ważnym elementem treści obu tekstów.

W tym miejscu warto przypomnieć, że w świecie tekstów Norwida obok *prawie* funkcjonuje wyrażenie *prawdziwie*, używane przez poetę zarówno w roli standardowego przysłówka, wykładnika treści opisowych, odnoszących się do „twardej rzeczywistości”, jak i w roli przysłówka metapredykatywnego, nośnika charakterystyk, które – jak to obrazowo ujęła Magdalena Danielewiczowa – mają „cechy króciutkiej opowieści o predykatywnym wyrażeniu, które może być i które będzie wprowadzone do gry, ale wziętym nie *in abstracto*, tylko jako element, który ma jak najtrafniej zdać sprawę z relacji w świecie zewnętrznym” (Danielewiczowa 2012: 101).

Co więcej, użycia nieprzedmiotowe mają u Norwida nieznaczną przewagę frekwencyjną (według danych ISJCN: 33 wobec 28). Na pytanie o treść tej „króciutkiej opowieści” nie sposób dziś precyzyjnie odpowiedzieć, choć niemal wszędzie takie *prawie* i *prawdziwie* można w zgodzie z wrażliwością semantyczną współczesnego czytelnika zastąpić dzisiejszym *naprawdę*. Gdyby zatem szukać współczesnych wykładników treści komentarza, który tu wchodzi w grę, wybór musiałby paść na tę właśnie partykułę, zaliczoną przez SGPP do grupy epistemicznych

²² Nie czynię z tego zarzutu. Nie można się bowiem nie zgodzić z opinią Józefa Ferta, który uznał przecinek za znak „edytorsko bardzo kłopotliwy”, mający w *Vade-mecum* (dodajmy – nie tylko tam) „największą dynamikę i ... najtrudniejszą do precyzyjnego zamknięcia w reguły rolę”. To prawda, że „gmatwa” on rozcłódkowanie składniowe, „tnąc na kawałki całe zdania i frazy” (Fert 1990: CXXX). Podane przez wnikliwego edytora przykłady „cięć” (przecinek oddzielający podmiot od orzeczenia czy spójnik od reszty zdania) pokazują jednak, że Norwidowski przecinek „pracuje” na innym poziomie niż składnia zależności. Nie oddziela podmiotu od orzeczenia, lecz temat (zwłaszcza temat wyróżniony) od rematu, a odnadawczy komentarz do tematyczno-rematycznej struktury wypowiedzi – od jej składniowego nośnika.

²³ Pojęcie wyróżnionego tematu, prezentowanego przez mówiącego w kontraście do innych możliwych (‘mówię o X, nie o czymś innym’), wprowadził do opisu struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi A. Bogusławski (1977). Wykorzystałam je przed laty w interpretacji Norwidowskich tekstów z pytankiem wewnątrzdanowym (zob. Chojak 1990).

partykuł wykluczających, przyrematycznych (niosących przekaz ‘nie R nie jest prawdą’). Jest to w polszczyźnie stosunkowo nowy nabytek (nie rejestruje go SWił, Norwid użył go raz w liście, Mickiewicz nie używał wcale), który we współczesnym mikrosystemie partykuł epistemicznych zajmuje szczególne miejsce. Zgodnie z rozpoznaniem Andrzeja Bogusławskiego (2009: 120–123) należy bowiem do „niedefiniowalnych semantycznie środków prezentacji tego, co jest osią każdego wypowiedzenia zaangażowanego poznawczo”:

Wyraz *naprawdę* dotyka pary: pewna cecha, jej *kontrast* z odpowiednim dopełnieniem logicznym; przywołuje on oba te człony pary, z *naciskiem* jednak na *kontrast* i *wykluczenie dopełnienia logicznego*. Różni to w istotny sposób wyrażenie dające się uschematyzować jako *naprawdę F* od prostego wyrażenia *F* (jako oznaczanego tą właśnie „literą schematyczną”), które oczywiście dotyczy tego samego, co *naprawdę F*, ale które traktuje kontrast jako oczywisty, automatycznie dany i *nie problematyzowany* co do zachodzenia lub niezachodzenia jego członu *F* (kontrast ten ma tu zatem charakter implicytny: mówi się np. *biały*, a orzeka się i tak kontrast barw z pozytywnie wyróżnioną bielą, nie bawiąc się w osobne przypominanie tego kontrastu, skoro jest on dla każdego oczywisty) (Bogusławski 2009: 121).

I dalej:

[...] żadne wyrażenie nie może równać się z wyrażeniem *naprawdę* w dziedzinie unaoczniania kontrastów kontradiktorycznych i, by tak rzec, wstępnej eliminacji całej gamy „konkurentów askrypcyjnych” danego (jedyne) wybranego atrybutu (Bogusławski 2009: 122).

Wydaje mi się dość prawdopodobne, że tego typu środek „unaoczniania kontrastów kontradiktorycznych” należy do repertuaru autora *Promethidiona*, w którym (ustami Wiesława objaśniającego różnicę między wieszczem a prorokiem) zaświadcza, że jest świadom obecności takich kontrastów w mowie „zaangażowanej poznawczo” i wie,

[...] że ogniw z ogniwem
Złączeni właśnie są przez przeciwności –
Że za profilem Prawdy i Miłości
Tegoż profilu całość jest odjemna,
Przeciwna – jakbyś wystrzygł nożycami

Z papieru, i część odleciała ciemna,
Część tła, co w profil się szczerbami płami (III 456).

Przypomnę jeszcze, że jako autor eseju *Milczenie* Norwid żądał od „panów gramatyków” wyjaśnienia, „jak się to zrobiło, że cała jedna część-mowy jest opuszczoną we wszystkich gramatykach języków wszystkich” (VII 231), i upominał się o przemilczenie, które „będąc żywotną częścią mowy, daje się naprzód w każdym zdaniu wyczytać, a potem jest logicznym następnym zdania powodem i wątkiem” (VII 232)²⁴. A bohaterowi *Rzeczy o wolności słowa* zrozumienie całości-słowa zostało dane poprzez dopełnioną bluszczem ruinę Pamiry (zob. Puzynina 1990: 63–64; Chlebowski 2000: 273–275).

Kolejne tropy podsuwa przykład 12., czyli fragment wiersza *Z listu. Do Włodzimierza Łubieńskiego*, w którym 13-zgłoskowcem zostało opisane spotkanie Cyclerona z greckim nauczycielem wymowy (błędnie zaprezentowanym jako filozof) Apoloniuszem Molonem, w mniejszym stopniu – również 11. Łączy je nie tylko to, że pochodzą z tego samego utworu, lecz również fakt, że w obu wypadkach *prawie* występuje w kontekście porównania, a – przypomnę – związek semantyczny dzisiejszego operatora aproksymacji z porównaniem był opisywany przez Kleszczową (2010: 336) i Grzegorzczukową (2012, tu: 2021: 202) jako „ogniwo pośrednie” przejścia między etymologicznym ‘prawdziwie’, ‘zupełnie’ a dzisiejszym ‘niemal’, przez Szumińską (1997, 1998) zaś jako element struktury semantycznej tego wyrażenia. Por.:

11. ... A ty mnie ganić będziesz, że greckiej kolumny
Na brzegu morskim, falą oszklonej – tak żal mi!
Że prawie łzę ja dla niej miałem[,] jak dla trumny (I 97);

12. – Cicero mówił – mówił nie do rzymskiej rzeszy,
Jak chytry stron gladiator – lecz jak duch, co spieszy
Wargami, by rytmowej wydążyły lawie –
Więc jak natchniony – Grekiem rodzący się prawie (I 98).

Przykład 11., pochodzący ze strofy otwierającej wiersz, a zarazem jedynej zawierającej bezpośrednie zwroty do adresata i jedynej wprost nazywającej i komentującej uczucia, jest prostszy. Czytelnik może (wbrew interpunkcji – zwracam uwagę zwłaszcza na wykrzyknik zamykający drugi wers) zbudować z zadanego

²⁴ O milczeniu w twórczości Norwida zob. Puzynina 2006: 147–167.

wierszem materiału frazę, która w tradycyjnej składni otrzymałaby kwalifikację „wypowiedzenie okolicznikowe skutkowe”: ... *tak żał mi, że prawie łzę dla niej miałem jak dla trumny*. Funkcja porównania byłaby wtedy niejasna: jeśli „jak dla trumny” miałoby służyć intensyfikacji, fraza powinna by brzmieć: [*tak żał mi*], że łzę ja dla niej miałem, *prawie jak dla trumny* (co od biedy zmieściłoby się w wersie). Znacznie lepszym pomysłem jest odczytanie zgodne z tym, co podpowiada wersyfikacja i interpunkcja. Skoro autor tekstu przeprowadził „cięcie” (granica wersu „wzmocniona” wykrzyknikiem), oddzielające *że* od *tak*, to nie lekceważmy tak jasno wyrażonej woli i przeczytajmy trzeci wers jako kolejną z przypisywanych adresatowi wiersza krytycznych uwag (...*ty mnie ganić będziesz ... że prawie łzę ja dla niej miałem ...*). Kłopot z funkcją porównania jest mniejszy, ale pozostaje. Znika, jeśli w *prawie* dostrzeżemy sens bliski dzisiejszemu *naprawdę*, a w porównaniu – osobną całośćkę komunikacyjną, niosącą sens: *naprawdę* płakałem, tak jak się płacze na pogrzebie. Cytowana w przykładzie 12. fraza zasługuje na uwagę z kilku innych powodów: *prawie* znowu pojawia się tu w klauzuli, której tym razem towarzyszy dział składniowo-intonacyjny, co wyklucza interpretację metapredykatywną, lecz nie wyklucza metatekstowej. Co więcej, fraza z *prawie* jest kolejnym ogniwem szeregu porównań, tworzących dość wymyślną strukturę: [mówił] *nie jak X, lecz jak Y, więc jak Z – [czyli jak] T prawie*. Przez porównanie jest tu opisywany sposób mówienia, traktowany jako charakterystyka samego mówcy. Przemawiający „helleńskim słowem i przydechem” retor jest prezentowany jako ktoś, kto przez to, jak mówi, w istocie rodzi się jako Grek; jakby to, jak mówi, czyniło go Grekiem, „wywoływało” w nim Greka.

Oczywiście można tę frazę sprowadzić do współczesnego: przez to, jak mówił, stał się prawie jak Grek (jak ktoś, kto urodził się jako Grek). Jednak wymuszony przez strukturę wersu akcent i szyk (umieszczenie *prawie* po imiesłowie) przemawiają przeciw współczesnej interpretacji.

Rozważmy jeszcze jeden przykład z porównaniem:

13. Więc teraz mi jedno, cokolwiek kto powie,
I prawie mi uśmiech to samo, co ból (I 295).

Potwierdza on znaczenie danych pochodzących z obserwacji porządku linearnego. Fraza *Uśmiech mi prawie to samo, co ból* spełniałaby wszelkie warunki nakładane na współczesne użycia *prawie*. Tyle tylko, że nie z nią mamy w cytowanym tekście do czynienia – oderwane od wykładnika utożsamienia *prawie* przestaje być odbierane jako asekuracyjny ze swej natury aproksymator, a w zgodzie z tonem wiersza, który jest gorzko-ironiczną opowieścią o „światowych obyczajach”

i właściwych im przesądach, „prosi się” o odczytanie udobitniające, właściwe partykułom wykluczającym, uprzytamniającym czytelnikowi, że to, co zostało powiedziane, ma swoje odbicie w postaci odrzuconego przez autora dopełnienia logicznego.

Ze względu na etymologiczny związek z *prawdą* na szczególną uwagę zasługują teksty, w których *prawie* użyte jest w kontekście predykatów epistemicznych, zwłaszcza podstawowego w tym polu: *ktoś wie, że*_. Ponieważ w ten sposób Norwid użył *prawie* zaledwie czterokrotnie, warto przytoczyć wszystkie konteksty:

14. Byłem bardzo zmęczony, smutny, nudny, okropny, kiedy pisałem list poprzedni – ale Pani wybaczysz, ja wiem i prawie pewny jestem (VIII 24).

15. Wiem prawie, że Pułkownik nie możesz sam, ale czy Pułkownik nie mógłbyś mię tego u kogo ułatwić – pożyczyć chcę i na termin oddam (VIII 325).

16. Jako więc żaden gabinet nie dozwala u żadnego czujnego narodu, aby podchwytywało historyczne i dyplomatyczne moce i środki jemu właściwe, tak zdaje mi się i prawie wiem, że: należy, aby myśl polska, tak jak umiała była znaleźć formę dania impulsji, mocną była niemniej i umieć określić też impulsję (IX 13).

17. Oto jeszcze, Szanowny i Kochany Panie Auguście, muszę Cię utrudzać powtórzeniem, iż prawie słuszność miałem upraszając Cię, abys raczył wziąć na uwagę wniosek i prośbę moją (IX 81).

Każda z przytoczonych fraz jest zastanawiająca, każda na swój sposób. W liście do Marii Trębickiej (VIII 24) Norwid pisze: „wiem i prawie pewny jestem”. *Jestem prawie pewny* czy – jak w cytowanym tekście: *prawie pewny jestem* to frazy nienaganne, ale przy dzisiejszym rozumieniu *prawie* – wycofujące w danym odniesieniu orzecznik. Ktoś, kto jest *prawie pewny*, faktycznie pewny nie jest. Tym bardziej namysłu wymaga przytoczona koniunkcja.

Problem wzajemnych relacji pojęcia kryjącego się za orzecznikiem *być pewnym, że*_ i wiedzy od wieków powraca w rozważaniach filozofów, a od dziesięcioleci zajmuje semantyków. Podstawowe hipotezy brane pod uwagę w epistemologii przedstawiła Danielewiczowa (2002: 215–230) jako wprowadzenie do zaproponowanej przez siebie reprezentacji semantycznej, pokazującej pewność jako pojęcie konkurencyjne do wiedzy i podlegające nieznanym jej ograniczeniom. (Przypomnę, że tytuł rozdziału poświęconego tej relacji brzmi: Być

pewnym i być przekonanym – *ile brakuje, by wiedzieć i jak ważne jest uzasadnienie*). Powtórzmy: *Jestem prawie pewny* to doskonały przykład nienagannego użycia aproksymatora. Tyle tylko, że jeśli ktoś, kto to mówi, wcześniej powiedział o tym samym, że wie, popada w sprzeczność. Jego komunikat niesie bowiem treść: wiem i co prawda nie wiem, ale niewiele do tego brakuje. Znowu poszukiwanie możliwych odczytań wymaga uruchomienia wyobraźni prozodycznej. *WIEM i prawie PEWNY jestem* to albo nonsens (ze sprzecznością w tle), albo informacja o tym, że nadawca nie tylko jest pewny, ale jego pewność osiągnęła w danej sytuacji swoje maksimum, co nie jest komunikatem logicznie nienagannym, bo to komunikat oparty na pleonazmie, ale do pomyślenia. *WIEM i PRAWIE PEWNY jestem* to fraza, która zmusza do pomyślenia. *Prawie* można w niej zinterpretować jako wyrażenie z poziomu przedmiotowego – skoro wiem, to „w zgodzie z tym, co prawdziwe”, jestem pewny. Przysłówek *prawie* o takim znaczeniu był w XIX wieku w polszczyźnie jeszcze żywy, skoro w liście Mickiewicza – jak pamiętamy – pojawia się nawet forma zanegowana *nieprawie*. Inna możliwość to interpretacja metatekstowa. *Prawie* powtarza podwójność charakterystyczną dla przysłówka *prawdziwie*. Obie te interpretacje wchodzi w grę również w przykładach 15. i 17. Natomiast w kontekście 16. kolejność członów szeregu (*zdaje mi się i prawie wiem*) zdaje się wskazywać na to, że tym razem przy *wiem* stoi aproksymator.

Krótki przegląd kontekstów niejednoznacznych zakończmy przykładami użycia dopuszczających jeszcze więcej możliwości interpretacyjnych.

18. Wielki mowca: / Co powie – to jakby wyjęto z grobowca; / Styl prawie lapidarny – słowo marmurowe – / Szczęśliwy naród! (IV 56–57);

19. Nie mogłem przyjąć kąta domu prawie wolą ostatnią najdroższego mi Cienia ofiarowanego, ten kąt jest w prowincji, dla której człowiek, jako człowiek i o ile człowiek, jest mniej niż niżli dla Boga (VIII 187).

Kontekst 19. pochodzi z pełnego goryczy listu do Jana Koźmiana, pisanego 25 października 1852, a więc niemal w przededniu decyzji o podróży do Ameryki. W samym liście jego autor zapowiada jednak inną wyprawę: „do Chin – za Morze Czerwone”, i przedstawia powody, dla których nie może przyjąć zaproszenia Józefa Łubieńskiego do Pudliszek w Poznańskim. Zaproszenie, jak wynika z listu, było realizacją woli zmarłego w 1849 roku Włodzimierza i odrzucając je, Norwid czuł, że odmawia nie tylko człowiekowi, „dla którego synowskie ma uczucie”, ale i „cieniowi Włodzimierza, w myśl którego Ojciec jego smutny przyszedł prosić [go] do domu swego” (VIII 187). Przywołuję ten kontekst

w przekonaniu, że przemawia on za odrzuceniem aproksymacyjnej interpretacji *prawie*. Nie jest to interpretacja wykluczona: *prawie* stoi tu przy wyrażeniu frazeologicznym *ostatnią wolą*, określającym „sposób czynności”, i może odsyłać do sytuacji, w której wola goszczenia Norwida w rodzinnym majątku nie została sformalizowana jako zapis w testamencie, ale na tyle jasno bezpośrednio przed śmiercią wyrażona, że brak odpowiedniego zapisu można uznać za niewart uwagi. Można również zobaczyć w tej frazie *prawie* metatekstowe (*prawie* – *naprawdę*). Całość listu skłania mnie jednak do interpretacji, w myśl której należy ono do podstawowej, przedmiotowej tkanki zdania i podobnie jak *prawie* w 4. jest określeniem wartościującym przybliżanym w słownikach jako ‘szlachetnie’. Uznając *prawie* za przysłówek subiektywny (tj. charakteryzujący zarazem określony stan rzeczy i jego sprawcę), wybieramy interpretację, zgodnie z którą zmarły przyjaciel jest wprost opisywany jako ktoś szlachetny i wielkoduszny, a rezygnujemy z odczytania, przy którym nadawca listu okazuje się osobą małostkową, przepełnioną dumą na myśl, że „*prawie* *ostatnie*”, co zrobił Włodzimierz, to wymógł na ojcu zaproszenie. Graficzna postać tekstu nie daje narzędzi, które mogłyby rozstrzygnąć kwestię. Proponuję odczytanie tej frazy z akcentem na *prawie* i interpretacją przysłówkową.

Takie same możliwości rozumienia można sobie wyobrazić dla 18. Fraza ta może brzmieć: *styl* PRAWIE LAPIDARNY, z właściwym przysłówkom sposobowym odczytaniem „dwuwierchołkowym”, przy którym akcentowany jest zarówno przysłówek, jak i przymiotnik. Przy takiej lekcji *prawie* należy do przedmiotowej warstwy tekstu i jest oceniającą charakterystyką stylu przemówienia: *styl* PRAWIE LAPIDARNY to styl właściwy ludziom prawym. Dwie inne lekcje można przypisać tej samej postaci brzmieniowej: *styl* PRAWIE LAPIDARNY. Za takim brzmieniem kryje się jeden z dwóch sensów: ‘styl niemal lapidarny’ albo ‘styl naprawdę lapidarny’. Przy pierwszym *prawie* jest komentarzem z poziomu zdania – negatywnie dookreśla charakterystykę *lapidarny*, mówi mianowicie, że mowa Króla nie była taka, żeby określenie *styl lapidarny* było wobec niej w pełni adekwatne, ale też różnica między nią a mową, która by na to określenie zasługiwała bez zastrzeżeń, jest nieistotna. Przy drugim *prawie* jest komentarzem poziomu wypowiedzi i wydobywa określenie *lapidarny* jako wybrane przez mówiącego spośród innych możliwych jako najbardziej adekwatne. Całość kwestii Profesora podpowiada, że tak naprawdę powinniśmy wybierać między odczytaniem przedmiotowym, przysłówkowym a partykułowym, między ‘szlachetnie lapidarny’ a ‘naprawdę lapidarny’. Interpretacja przybliżeniowa słabo współbrzmi z retorycznym patosem pochwały Profesora.

Z zaprezentowanych do tej pory prób rozwikłania zagadki Norwidowskiego *prawie* wylania się obraz niejednoznaczny. Kontekstów, co do których możemy być pewni, że nie został w nich użyty aproksymator, jest niewiele; tych, w których takie odczytanie *prawie* jest możliwe, ale daje gorsze niż inne lekcje efekty interpretacyjne – sporo. Dobrym tego przykładem są konteksty superlatywne, o których pisałam wyżej jako o spełniających warunki łączliwości charakterystyczne dla aproksymatora. Nie wycofuję tej diagnozy, jednak w świetle przedstawionych analiz nie mogę nie zauważyć, że jest to tylko jedna z możliwości, często wcale nie ta najbardziej prawdopodobna, zwłaszcza wobec superlatywów, które określiłam wyżej jako kontekstowe, wyrażane np. za pomocą szeregów określeń czy metafor (od w pełni zleksykalizowanych po żywe) o funkcji hiperboli. W takich wypadkach jako czytelnicy musimy wybrać między osłabiającym wymowę hiperboli asekuracyjnym *prawie* – *niemal* a wzmacniającym jej efekt udobitniającym *prawie* – *naprawdę*, np.:

20. ... Rzecz chwalebna! [...] A dokonana w jednym prawie mgnieniu oka! (V 139);

21. Osoba ta, były to same prawie nerwy – rodzaj rozdrażnionej somnabuli!... (VI 121);

22. [o rzymskich katakumbach] ... to ogromne podziemne miasto z napisami rysunkami swymi okazało mi, jako przez całe akta dramatu tego seraficznie-krwawego, nie była prawie jedna kropelka krwi wylana bez uszanowania jej i omodlenia braterskiego współwyznawców (VI 176);

23. ... poczęli sobie oni w tym względzie najniezgrabniej i prawie zabawnie, bo uczynili częścią-mowy wykrzyknik! (VI 231);

24. – a wszak zwykłem toporem prawie wyciosywać myśli moich pomniki (VIII 68);

25. – że człowiek w tych warunkach do architekta obcej narodowości, obyczaju i społeczeństwa, i to prawie z gołymi rękami idąc [...] że, mówię, że człowiek taki dlatego właśnie protekcji pewnej szuka, iż sama tylko sprawiedliwość przeciwko jego pozycji aktualnej niesprawiedliwością być by mogła (VIII 87);

26. Robiłem i robię prawie ostatkiem sił dla innych – toć i dla mnie może w tak ważnej rzeczy pomoc znajdzie się (VIII 118);

27. Zrobili już prawie chińską kobietę z poezji – (IX 403);

28. Czytając to w fotelu albo na sofie – o! jakże można zachwycać się wynalazkiem autora, który prawie na twarzy swej (do uniwersytetu jeszcze chodząc) znalazł był pierwsze głoski onej dramatycznej intrygi (X 76).

Namysł nad tego typu użyciami obnaża niedostatki i słabości poszukiwań semantycznych prowadzonych metodą „podstawiania” bliskoznaczników. We wszystkich na miejscu *prawie* mogłoby stanąć *niemal*, ale i należące do środków stosowanych przez Norwida nie tylko w stylizacji biblijnej *zaprawdę* (119 użyć wobec 15 Mickiewiczowskich) albo *doprawdy* (77 użyć). Dzisiejsze nawyki językowe podpowiadają posłużenie się praktycznie nieobecnym w idiolekcie Norwida *naprawdę*, choć w niektórych kontekstach „lepsze” byłoby zapowiadające wyolbrzymienie „niedosłowne *dosłownie*” (zob. Danielewiczowa 2012: 207–219). Utwierdza to nas w przekonaniu, że znaleźliśmy się poza tkanką zdania, na poziomie meta-. Nie przybliżyła do poznania treści metakomentarza.

Podsumowując: Norwidowski korpus faktycznie zawiera „prawie przysłówki”, to znaczy przysłówki funkcjonujące jako przyjmujące niekontrastowny akcent frazowy wyrażenia poziomu przedmiotowego, choć jest ich zaledwie kilka i łatwo je przeoczyć. Wyżej pokazałam poświadczenia tekstowe przysłówka subiektywnego (tj. charakteryzującego zarazem określone stany rzeczy i ich sprawców), którego znaczenie można przybliżyć za pomocą formuły ‘w sposób właściwy osobom prawym’. Na pytanie o obecność przysłówka opisowego charakteryzującego stany epistemiczne na poziomie przedmiotowym (‘zgodnie z prawdą’) ostatecznie odpowiedziałabym negatywnie (choć wyżej dopuściłam możliwość takiej interpretacji dla trzech kontekstów). Nawet jednak gdyby „doliczyć” te konteksty do omawianej puli, okaże się, że spośród 320 użyć *prawie* nie więcej niż 6 reprezentuje standardowe przysłówki. Oznacza to, że niemal wszystkie użycia *prawie* funkcjonują poza poziomem przedmiotowym. Nie oznacza jednak – co pokazały przedstawione analizy – że należą do tego samego poziomu. Obok metapredykatywnego (a zatem otwierającego pozycję dla określonych pod względem jakiejś cechy semantycznej i włączonego w składnię zdania – por. znany z tradycyjnych opisów składniowych „związek przynależności”) aproksymatora w tekstach Norwida występuje również operator metatekstowy, który nie nakłada żadnych ograniczeń semantycznych i formalnych na otwieraną przez siebie pozycję i pozostaje poza składnią zdania (por. „wyrazy poza zdaniem” w szkolnym „rozbiorze” albo „dodatkowe wyznaczniki intelektualne” w składni Klemensiewiczowskiej), a działa w płaszczyźnie struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzi, pełniąc w niej funkcję komentarza przyrematycznego. Treść tego komentarza musi pozostać zagadką. Można oczywiście próbować rozmaitych podstawień: raz lepiej będzie

pasowało *całkiem*, raz *akurat*, innym razem *dosłownie*. Niemal zawsze – *naprawdę*. Nie powinno to skłaniać nas do postulowania wieloznaczności wykładnika, a raczej do uświadomienia sobie, że XIX-wieczna polszczyzna najwyraźniej inaczej niż współczesna podzieliła pole obsługiwane przez partykuły epistemiczne.

Współlistnienie w systemie wykładników o tym samym kształcie, a rozmaitych funkcjach, obsługujących różne poziomy wypowiedzenia, nie jest niczym wyjątkowym. Badacze wyrażań funkcyjnych przywykli do homonimii składniowej przysłówków i metapredykatów czy przymiotników i metapredykatów (zob. np. Danielewiczowa 2012; Duraj-Nowosielska 2022), a także do tego, że takie układy tworzą zarówno jednostki o tym samym znaczeniu, jak i semantycznie różne. Zwykli też myśleć, że wyrażenia ewoluują w jednym kierunku – od poziomu przedmiotowego, poprzez metapredykatywny ku metatekstowemu. Norwidowskie *prawie* pokazuje, że takiego naturalnego kierunku ewolucji nie ma. Wszystko wskazuje na to, że *prawie*, jakie znamy, odbyło drogę od operatora metatekstowego (jak kto woli – partykuły) do operatora metapredykatywnego o wyspecyfikowanym znaczeniu, które, jak pisała Renata Grzegorzczkova, „zadziwia swoją odmiennością od znaczenia pierwotnego: nie tylko odbiega od niego znacznie, ale jest wręcz jego przeciwieństwem, zaprzeczeniem” (Grzegorzczkova 2012, tu: 2021: 196). Co więcej, wydaje się że teksty te zawierają bardzo sugestywną odpowiedź dla tych, którzy chcieliby dociekać motywacji i mechanizmów takiego właśnie rozwoju semantycznego wyrażenia *prawie*. Jest to jednak temat na inny artykuł.

Bibliografia

- Bańkowski A., 1974, O kwantyfikacji językowej i partykule *aż*, „Prace Filologiczne” 25, s. 183–189.
 Bańkowski A., 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, Warszawa.
 Bogusławski A., 1977, *Problems of the thematic-rhematic structure of sentences*, Warszawa.
 Bogusławski A., 2009, *Myśli o gwiazdce i o regule*, Warszawa.
 Bogusławski A., 2010, ‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘*wie, że*’, „Linguistica Copernicana”, 1(3), s. 23–80.
 Bogusławski A., 2021, *Lingwistyczna teoria mowy. Preliminaria*, Warszawa.
 Boryś W., 2006, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
 Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
 Chlebowski P., 2000, *Cypriana Norwida „Rzecz o wolności słowa”. Ku epopei chrześcijańskiej*, Lublin.
 Chojak J., 1990, *Echa nie zadanych pytań czy wyróżnione tematy (o pewnych użyciach Norwidowskiego pytańnika)*, w: *Studia nad językiem Norwida*, red. J. Chojak, J. Puzynina, Warszawa, s. 13–36.

- Danielewiczowa M., 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.
- Danielewiczowa M., 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa.
- Doboszyńska-Markiewicz K., 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa.
- Duraj-Nowosielska I., 2022, Szare strefy, w różnych odcieniach szarości: między wyrażeniami adwerbialnymi z poziomu przedmiotowego a nieprzedmiotowego oraz z poziomu metapredykatywnego a metatekstowego, „Linguistica Copernicana” 19, s. 109–150.
- Duszkin M., 2010, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa.
- Fert J., 1990, Wstęp, w: C. Norwid, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Wrocław.
- Frege G., 1977, *Pisma semantyczne*, z języka niemieckiego przełożył oraz wstępem i przypisami opatrzył B. Wolniewicz, Warszawa.
- Grochowski M., 1985, Właściwości syntaktyczne leksemów byle, łąda, niespełna, prawie, „Acta Universitatis Nicolai Copernici” 27, s. 39–52.
- Grochowski M., 1996, O wykładnikach aproksymacji: liczebniki niewłaściwe a operatory przyliczebnikowe, w: *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, red. H. Wróbel, Kraków, s. 31–37.
- Grochowski M., 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
- Grochowski M., 2023, *Szyk jednostek funkcyjnych we współczesnym języku polskim*, Kraków.
- Grzegorzczkova R., 1975, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław.
- Grzegorzczkova R., 1978, O pewnym typie wyrażen gradacyjnych: prawie, ledwie, „Slavia Orientalis” 27, nr 3, s. 341–343.
- Grzegorzczkova R., 2012, Jeszcze o zagadkowej genezie współczesnego znaczenia słowa prawie, w: *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa, s. 141–150 [przedruk w: R. Grzegorzczkova, *Język w służbie myśli. Szkice z dziejów polskiego słownictwa*, Warszawa 2021, s. 196–203].
- ISJCN: Puzynina J., Korpysz T., *Internetowy słownik języka Cypriana Norwida*, <https://www.slownikjezykanorwida.uw.edu.pl/>.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1–2, Warszawa 2000.
- Kisiel A., 2011, Pauza a metatekst. Uwagi wstępne, „Prace Filologiczne” 60, s. 145–158.
- Kleszczowa K., 2010, Polskie określniki niepełnej zupełności, w: *Symbolae grammaticae in honorem Boguslai Dunaj*, red. R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, Kraków, s. 331–339.
- Kleszczowa K., 2015, *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Katowice.
- Korpysz T., 2003, Jakie pożegnanie? O wierszu Norwida „Z pokładu «Marguerity» wypływającej dziś do New-York...”, w: *Liryka Cypriana Norwida*, red. P. Chlebowski, W. Toruń, Lublin, s. 301–338.
- KŻiT I: Trojanowiczowa Z., Dambek Z., przy współudziale J. Czarnomorskiej, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 1: 1821–1860, Poznań 2007.
- KŻiT II: Trojanowiczowa Z., Lijewska E., przy współudziale M. Pluty, *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, t. 2: 1861–1883, Poznań 2007.
- Laskowski R., 1998, Zagadnienia ogólne morfologii, w: R. Grzegorzczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa, wyd. 3, t. 1, s. 27–86.

- Mirowicz A., 1956, *Pojęcie modalności gramatycznej a kwestia partykuł*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 15, s. 81–92.
- Norwid C., 1971–1976, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami opatrzył J.W. Gomulicki, t. 1–11, Warszawa.
- Puzynina J., 1990, *Słowo Norwida*, Wrocław.
- Puzynina J., 2006, *Słowo poety*, Warszawa.
- SGPP: Grochowski M., Kisiel A., Żabowska M., *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków 2014.
- SJAM: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabiec, t. 1–11, Wrocław 1962–1983.
- SJP-D: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969.
- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Pełowski, P. Potoniec i in., t. 1–37, Wrocław–Warszawa 1966–2012.
- SWar: *Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1900–1927.
- SWil: *Słownik języka polskiego*, red. A. Zdanowicz i in., t. 1–2, Wilno 1861.
- SWJP: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, t. 1–2, Warszawa 1996.
- Szumińska B., 1997, *O znaczeniu i łączliwości wyrażen prawie i niemal*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska” 48, s. 61–71.
- Szumińska B., 1998, *Opozycja semantyczna jednostek prawie i niemal*, „Polonica” 19, s. 93–101.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2003.
- Wajszczuk J., 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- Wierzbička A., 1969, *Dociekania semantyczne*, Wrocław.
- Wierzbička A., 1971, *Metatekst w tekście, w: O spójności tekstu*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 105–121.
- Wierzbička A., 1987, *The semantics of quantitative particles in Polish and in English*, w: *Od kodu do kodu. Prace ofiarowane Profesorowi Olgierdowi Adrianowi Wojtasiewiczowi na 70-lecie jego urodzin*, red. A. Bogusławski, B. Bojar, Warszawa, s. 175–189.
- Wierzbička A., 1991, *Cross-cultural pragmatics. The semantics of human interaction*, Berlin.
- WSJP: *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <https://wsjp.pl>.
- Żabowska M., 2007, *Czy ‘prawie’ robi wielką różnicę?*, w: *Z zagadnień leksykologii i leksykografii języków słowiańskich*, red. J. Kamper-Warejko, J. Kaproń-Szarzyńska, Toruń, s. 287–294.

Abstract

Almost Like Today? Remarks on Norwid’s Uses of the Word *Prawie* (Almost)

This study looks into Norwid’s use of the lexeme *prawie* (almost), analyzing its occurrences within his complete corpus. The analysis reveals a predominant adherence to contemporary patterns of usage and collocational rules, though no examples of numeral-related applications are present. In these contexts, *prawie* acts as a marker of approximation and functions as a metapredicative operator: it provides a structural position for semantically defined expressions. Although it does not bear a non-contrastive phrasal accent, it is an integral part of sentence structure. Additionally, Norwid’s texts feature instances where *prawie* assumes a metatextual role. As a metatextual operator, it imposes no semantic or formal restrictions on co-occurring expressions. Instead, it operates as a reflective commentary on the utterance as a complete communicative act. This metatextual use positions *prawie* outside traditional

sentence syntax, embedding it within the thematic/rhematic structure. Such occurrences justify its classification as an epistemic particle. The corpus also includes a few isolated occurrences of *prawie* used as a standard adverb with non-contrastive phrasal accents in object-level expressions. However, these examples do not signify epistemic states; rather, they function as subjective adverbs with the specific meaning “in a manner befitting righteous individuals”.

Keywords: Norwid’s language, indicators of approximation, metapredicative operator, metatextual operator, adverb
.....